

Niebanalne, zarazem zupełnie bezpieczne, a na tle konkurentów wręcz luksusowe. Od pierwszego spojrzenia sprawiają wrażenie produktu z wyższej półki, a podczas bliższych oględzin też nie będziemy rozczarowani. Siła koncernu D&M dała firmie wiatr w żagle, jej oferta jest rozszerzana dobrze przygotowanymi etapami.

# Boston Acoustics M250

TEST



Firma Boston przypominała o sobie trzy lata temu niskobudżetową serią A, której aparycja musiała być obciążona kompromisami wynikającymi z ceny. Ale już tam można było zauważyć starania idące w kierunku uniwersalnego, „europejskiego” wyglądu. Seria M wpisuje się w ten sam nurt, lecz pomysły projektanta były odważniejsze i stworzyły „nową jakość”. Kombinacja czarnych, błyszczących boków z pozostałymi ściankami, obłożonymi imitacją skóry, byłaby katastrofą, gdyby „coś poszło nie tak”, czyli gdyby nie zwyciężyła dokładność wykonania. Najbardziej charakterystyczne są jednak biegnące łukiem przejścia między ściankami – to już nie tylko „zaokrąglenia krawędzi” na łączeniu ścianek, tutaj musiano dodać kolejne elementy w konstrukcji obudowy i czegoś podobnego nie spotkamy nigdzie indziej (w tym zakresie cenowym). W ten sposób styl serii M przypomina znane od lat wzornictwo Philipsa, ale nie tylko. Atrakcyjności nowego projektu dopełnia smukłość bryły, podkreślona jeszcze przez aluminiowe walce-nóżki, „odrywające” ją od cokołu. Tak duży prześwit (3 cm) skłania do przypuszczeń, że z dolnej ścianki wyprowadzono tunel bas-refleks, lecz tym razem nic tam nie ma – bas-refleks znajduje się na tylnej ścianie.

Seria M, oprócz konstrukcji specyficznych dla kina domowego (MCenter, MSurround, MSub), zawiera cztery modele dedykowane zarówno systemom wielokanałowym, jak i stereofonicznym – jeden podstawkowiec M25 i trzy konstrukcje wolnostojące: M250, M340 i M350. Trochę szkoda, że seria nie debiutuje w naszych testach któryś z dwóch największych modeli, bowiem to one wyglądają najciekawiej, będąc układami trójdrożnymi z czterema przetwornikami niskotonowymi (w M340 są one 13-cm, w M350 – 15-cm). M250 to konwencjonalna konstrukcja dwupółdrożna, z dwoma „15-tkami” (znajdująca się niżej pracuje jako niskotonowa, wyżej – jako niskośredniotonowa). Przetwornik wysokotonowy ma ciekawy kształt membrany – można go uznać za formę pośrednią między klasyczną (dla wysokotonowych) kopułką a membraną pierścieniową, chociaż chronologicznie jest to pomysł najnowszy, mający uchwycić „złoty środek” pomiędzy obydwoma wcześniej znanymi rozwiązaniami.

*Oryginalny projekt, wysokiej jakości materiały, doskonałe wykonanie – Bostony serii M wyglądają bardzo kusząco. Weźmy ponadto pod uwagę, że zaokrąglenie górnej krawędzi jest korzystne akustycznie.*





*Imitacja skóry (bardzo przyjemna) pokrywa wszystkie ścianki oprócz bocznych. Bas-refleks dmucha do tyłu, ale ze wzbudzeniem basu, nawet przy ustawieniu blisko ściany, nie powinno być żadnych problemów – „kontrola” tego zakresu w wykonaniu Bostonów jest wyśmienita!*



*Tylko odrobinę pretensjonalne, wysokie aluminiowe nóżki podkreślają smukłość sylwetki. Gdyby były czarne, byłyby jeszcze bardziej eleganckie... Kształt terminalu przyłączeniowego też został dopasowany do całego projektu.*

*Przetworniki niskotonowy / nisko-średniotonowy mają membrany ze wzmocnionego polipropylenu - jak słycać, dostatecznie sztywnego, aby zapewnić dobrą dynamikę.*

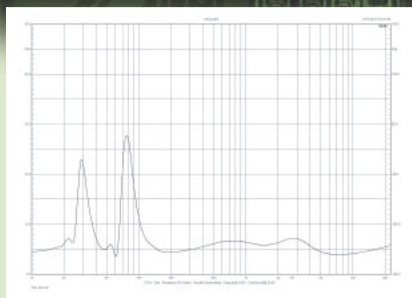


*Niezwykły kształt membrany wysokotonowej, „zapadniętej” kopułki, ma coś wspólnego z membranami pierścieniowymi – chodzi o to, aby unieruchomić centrum membrany, najbardziej oddalone od cewki drgającej.*



— R E K L A M A —

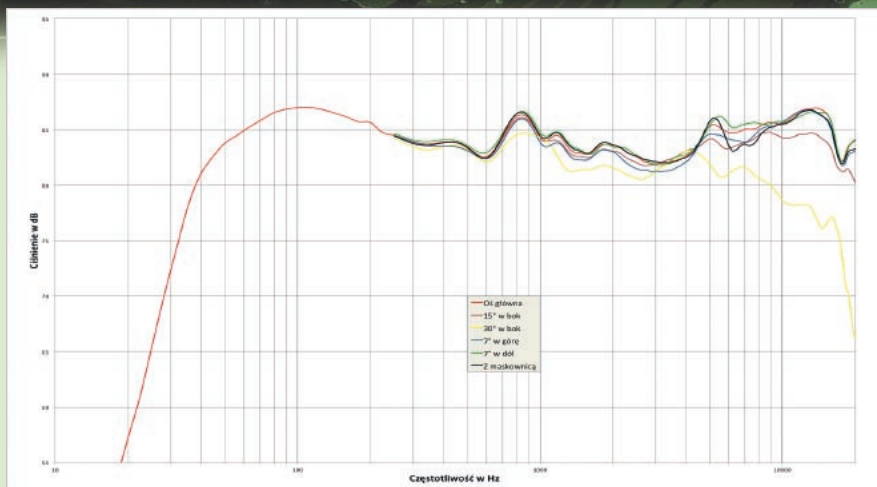
# Laboratorium Boston Acoustics M250



rys. 2. charakterystyka modulu impedancji.

Brawo, brawo, brawo... Zarówno za bardzo ładną charakterystykę, jak i za bardzo rzetelne dane. Albo firmą rządzą inżynierowie, albo marketingowcy są wyjątkowo uczciwi. W sprawie impedancji znamionowej tropy nie są mylone jakimiś „kompatybilnościami”, tym bardziej nie są przedstawiane wprost fałszywe dane, jak to bywa w co drugim przypadku. Na charakterystyce impedancji widzimy 4-omowe minimum przy 200 Hz i impedancja znamionowa jest zadeklarowana jako 4-omowa.

Z czułością (czasami zwaną efektywnością) jest podobnie – w katalogu 87 dB, w naszych pomiarach tylko o 1 dB niżej. Pasma przenoszenia – w katalogu od 60 Hz (to mało efektowne, prawda?), a w naszych pomiarach przy tej częstotliwości... mamy już w zasadzie średni poziom z całego pa-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

sma, podczas gdy spadek -6 dB pojawia się przy... 38 Hz i jest to jeden z lepszych wyników tego testu! Tutaj chyba jednak ktoś w Bostonie się pomylił, co zdarza się niezwykle rzadko, na swoją niekorzyść.

Charakterystyka przetwarzania utrzymuje się w ścieżce +/-2,5 dB nie tylko na osi głównej, ale też pod kątami +/-7° w płaszczyźnie pionowej i 15° w płaszczyźnie poziomej, a także z założoną maskownicą – różnice trzeba wręcz wyłuskiwać. Dopiero pod kątem 30° widać wyraźny spadek w zakresie

wysokich częstotliwości. Lekkie obniżenie poziomu w zakresie 2–4 kHz jest zabiegiem wychodzącym naprzeciw krzywej czułości naszego słuchu, przeprowadzonym tutaj bardzo subtelnie.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Rek. moc wzmacniacza [W]**	50-250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	97,5 x 24,5 x 25
Masa [kg]	12

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta.

## ODSŁUCH

Krótko przed testem M250 byłem w Eindhoven na prezentacji Marantza NA11-S1 (relacja w „Audio” 5/2013), gdzie w systemie znajdowały się większe kolumny M350. Od dawna nie mam wątpliwości, że charakter kolumn w największym stopniu determinuje końcowe rezultaty, ale skojarzenie brzmienia M350 „tam” i brzmienia M250 „tutaj” nie tylko potwierdziło tę zasadę, lecz wykazało ponadto, że marka Boston zapewnia wysoką „powtarzalność” – inaczej mówiąc: oferuje własne, „firmowe” brzmienie, w które wpisują się również znacznie tańsze, testowane już modele serii A. Nie byłoby w tym nic sensacyjnego, ale tutaj wyjątkowe jest to, iż łatwo rozpoznawalna barwa Bostonów nie wynika z wyraźnych podbić ani osłabień na charakterystyce – to wyjątkowa neutralność okazuje się kluczem, jeśli nie od razu do sukcesu, to przynajmniej do szlachetnej odmiany indywidualizmu. Dlaczego neutralność jest tak rzadka? Bo wiele firm sądzi – ponieważ słusznie – że dźwiękiem równym i rzetelnym nie osiągnie sukcesu (w krótkich sesjach porównawczych, odbywających się w sklepach), i skłania swoich konstruktorów do tworze-

nia brzmień „odważnych”, robiących duże (pierwsze) wrażenie. M250 mogą się pochwalic zaawansowanym, nawet wyrafinowanym brzmieniem, ale słuchając ich, musieliśmy zdać sobie sprawę, że nie wpadną one „w ucho” każdemu. To brzmienie bezkompromisowe w dążeniu do neutralności – oczywiście ideał nie został osiągnięty, bo nie jest w ogóle osiągalny na żadnym pułapie cenowym, lecz słychać, że konstruktor nie pozwolił sobie na żadne improwizacje. Jest to ewidentne zwłaszcza w zakresie wysokich tonów, trzymany w ryzach, a to z kolei powoduje, że nagrania, którym brakuje blasku i dobrze separowanego detalu, brzmia spokojnie, lecz smutno – wiele kolumn „pomaga” w takich sytuacjach, „naświetlając” lub wyostrzając mocniej ten zakres, a Bostony się nie wtrącają. Kiedy jednak nagranie ma audiofilską jakość lub przynajmniej mocną górę pasma, taki styl procentuje – subtelności pozostają subtelnościami, z kolei muzyka, która na innych kolumnach staje się agresywna, tutaj pozostaje sławna. Najwyższe tony potrafią posypać żywym i delikatnym detalem, przejrzycie i bez natarczywości. Kolejne płyty wyraźnie pokazują różnice w barwie i akustycznej przestrzeni, która

jednak nie jest wyolbrzymiana. Środek pasma podobnie kompetentny, naturalny, plastyczny, chociaż bez tendencyjnego „nabierania ciała” i ocieplania. To wszystko może się podobać, ale naprawdę godny podziwu jest bas. Wzorowy impulsowo, doskonale trzyma rytm i nie dzieje się to wcale ze szkodą dla jego soczystości – jest gęsty, korzenny, niski, uderzenia mają siłę, lecz są wygaszane wyśmienicie. Fachowo!

## M250

CENA: 6000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
www.horn.pl

### WYKONANIE

Może się podobać... musi się podobać! Nowoczesna sylwetka z układem dwupółdrożnym, materiały i wykonanie bez zarzutu.

### PARAMETRY

Wyrównana i stabilna na różnych osiach charakterystyka; nisko sięgający bas (-6 dB przy 38 Hz); czułość 87 dB przy impedancji 4 omów – w normie.

### BRZMIENIE

Neutralne, dokładne i dynamiczne, świetnie różnicujące. Wzorowo prowadzony bas, spokojny środek i dokładna, nieinwazyjna góra.